

Oryginalna pisownia nazwisk: Mydlenie oczu przed wyborami?

MICKIEWIĆ
SŁOVACKI
MIŁOŠ
KRASZEVSKI
ORZEŠKOVA

- Fot. zw.lt

Znaki diakrytyczne, takie jak „ą”, „ę”, „ż”, „ś”, „ź”, są jedną z najbardziej charakterystycznych cech języka polskiego. Do ich używania zachęca m.in. wybitny polski językoznawca, prof. Jerzy Bralczyk. „Używajmy polskich znaków diakrytycznych, ich zanik byłby ogromnymubożeniem języka, a przez to – życia” – apeluje.

Jak Rekść została Rekest

Od początku lat 90-tych, kiedy Litwa odzyskała niepodległość alfabet litewski zamienił w paszportach rosyjską cyrylicę, a imiona i nazwiska mniejszości polskiej są zapisywane zgodnie z litewskim alfabetem. Odtąd Anna została Aną, Andrzej – Andžejem, Kleczkowski – Klečkovskim, a Rekść – Rekest.

| *Status języka litewskiego określa Konstytucja RL oraz Ustawa o języku państwowym*

Kwestię pisowni imion i nazwisk próbowali w 2010 roku uregulować konserwatyści, wówczas sejm odrzucił przygotowany przez ówczesnego premiera Andriusa Kubiliusa projekt, zezwalający m. in. na zapis w paszporcie polskiego nazwiska w oryginalnej formie. Głównym argumentem była obawa o los języka litewskiego. Co ważne, kwestia pisowni imion i nazwisk dotyka nie tylko społeczność polską na Litwie, ale również resztę obywateli naszego kraju, zwłaszcza kobiety, które zawarły związki małżeńskie z cudzoziemcami i dążą do tego, aby ich nazwiska były zapisane w taki sam sposób jak nazwisko męża.

Status języka litewskiego określa Konstytucja RL oraz Ustawa o języku państwowym. Z kolei niekwestionowanym strażnikiem języka litewskiego jest Państwowa Komisja Języka Litewskiego, która

niejednokrotnie blokowała wszelkie próby regulacji pisowni nielitewskich nazwisk. W ubiegłym roku organ ten zezwolił, co prawda, na pisownię nielitewskich nazwisk obywateli Litwy pod warunkiem istnienia uznawalnego dokumentu źródłowego. Wciąż jednak pojęcie "dokumentu źródłowego" pozostaje owiane tajemnicą.

Trzy rozwiązania

Potrzebę rozwiązania kwestii oryginalnej pisowni obcobrzmiących nazwisk zauważył obecny rząd premiera Algirdasa Butkevičiusa, gdyż kwestia pisowni imion i nazwisk została przez socjaldemokratów wpisana w program rządowy. Od samego początku zainteresowani w kwestii regulacji pisowni imion i nazwisk byli karmieni przez premiera obietnicami. Na początku bieżącego roku Butkevičius publicznie zapewnił, że pisownia nielitewskich imion i nazwisk zostanie rozwiązana na wiosnę. „Przyjmuję za to odpowiedzialność” – w Salonie Politycznym Radia "Znad Wilii" oświadczył premier.

Podczas wiosennej sesji na parlamentarzystów czeka niemałe wyzwanie, bowiem na rozpatrzenie oczekują trzy projekty o pisowni imion i nazwisk – socjaldemokratów, który w dokumentach tożsamości zezwala na oryginalny zapis imion i nazwisk obywateli RL, łącznie ze znakami diakrytycznymi. Konserwatystów, który zezwala na zapis nielitewskich nazwisk w oryginale, ale tylko na dalszych stronach paszportu oraz przygotowany przez obywatelską inicjatywę „Tłoka na rzecz państwowego języka litewskiego”, nie różniący się zbyt od projektu konserwatystów – zapis w języku nielitewskim na dalszych stronach paszportu, ponadto przedstawiciele tej grupy dążą do tego, aby w Ustawie o pisowni imion i nazwisk znalazł się zapis, iż alfabet litewski składa się z 32 liter.

Konserwatyści blokują pomysł socjaldemokratów?

„Nasz projekt bez żadnych wątpliwości zostanie wciągnięty do harmonogramu obrad sejmu. Czy zostanie przegłosowany, to inne pytanie” – zw.lt powiedział jeden z inicjatorów projektu socjaldemokratów, wiceprzewodniczący sejmu Gediminas Kirkilas. W opinii Kirkilasa projekty konserwatystów i „Tłoki” zostały przygotowane w celu zablokowania projektu socjaldemokratów, który w opinii polityka, rozwiązuje kwestie obywateli Litwy, w tym polskiej mniejszości narodowej i obywaterek Litwy, które wyszły za mąż za obcokrajowców. „Być może moje podejście jest zbyt radykalne, ale wydaje mi się, że te projekty są po to, żeby wzniecać niezgodę pomiędzy Polską a Litwą. One nie zaspokajają potrzeb mniejszości polskiej na Litwie, są po prostu bezużyteczne” – dodał Kirkilas.

Kwestia pisowni imion i nazwisk jest drugorzędnym i sztucznie wydumany problemem

- Ažubalis

Dobra mina do złej gry

Mniej optymistycznie w tej kwestii nastawiony jest poseł na sejm z ramienia AWPL, Jarosław Narkiewicz w opinii którego, starania socjaldemokratów są zwyczajną zagrywką polityczną w kampanii wyborczej. „Wydaje mi się, że socjaldemokraci robią po prostu dobrą minę do złej gry. Chcą pokazać, że robią coś dobrego w naszym kierunku, ale są inne, bardziej ważne kwestie, jak np. oświata, która nie wymaga wielkich zmian. To byłaby rzeczywista pomoc i korzyść, a Ustawa o pisowni imion i nazwisk o której się dużo mówi, nie idzie do przodu. Obecnie to rozgrywka polityczna, przedwyborcza kampania” – w rozmowie z zw.lt powiedział Narkiewicz. Jak dodał, tzw. polskie postulaty ureguluje tylko i wyłącznie Ustawa o mniejszościach narodowych, której na Litwie wciąż nie ma. „Należy w końcu przedstawić projekt Ustawy o mniejszościach narodowych, gdzie wszystko powinno być uregulowane, to są rzeczy zasadnicze w dniu dzisiejszym. Poprzez Ustawę o mniejszościach narodowych można byłoby rozstrzygnąć pozostałe kwestie – nazewnictwo, pisownię, oświatę, finansowanie, zwrot ziemi itd. Ustawa o pisowni imion i nazwisk jest tematem zastępczym, który blokuje drogę Ustawie o mniejszościach narodowych” – oświadczył polityk.

Gwałt na alfabecie

Przeciwnego zdania jest konserwatysta Audronius Ažubalis w opinii którego w dzisiejszej sytuacji geopolitycznej kwestia pisowni imion i nazwisk jest problemem drugorzędnym. „Kwestia pisowni imion i nazwisk jest drugorzędnym i sztucznie wydumanym problemem. To nie są te kwestie, którymi musi się zajmować litewski rząd i ci, którzy zajmują się południowo-wschodnią Litwą (Wileńszczyzną – przyp.red.), bo tutaj ekonomiczne i socjalne wskaźniki są naprawdę zatrważające” – uciął konserwatysta.

Politolog Alvydas Medalinskas, który stoi na straży zachowania litewskiego alfabetu oraz wspiera projekt grupy społecznej „Tłoka na rzecz państwowego języka litewskiego” twierdzi, że pomysł „Tłoki” jest najbardziej odpowiedzialny. „Wspieram pomysł „Tłoki”, ponieważ w mojej opinii ważne są tu dwie kwestie – Konstytucja RL, zgodnie z którą język litewski jest językiem państwowym, po drugie – litewski alfabet. Jeżeli ten projekt nie znajdzie wsparcia w sejmie, wówczas należałoby poszukiwać innych kompromisów” – powiedział politolog. „Ważne jest, żeby postępowano zgodnie z Konstytucją i nie gwałcono litewskiego alfabetu. Jeżeli te dwie normy są utrzymane, a mieszkańcy wspólnot narodowych mają możliwość zapisywania swoich imion i nazwisk tak, jak chcą, to naprawdę jest to dobre rozwiązanie” – podkreślił politolog.

Kontekst prawny

Dr Elżbieta Kuzborska, autorka książki „Sytuacja prawna mniejszości narodowych na Litwie” zauważa, iż brak regulacji pisowni imion i nazwisk powoduje zniekształcenie tożsamości przedstawicieli mniejszości. „Na gruncie prawa międzynarodowego prawo do oryginalnego zapisu imienia i nazwiska oraz jego urzędowe uznanie jest ważnym prawem językowym mniejszości, ściśle związanym z godnością i tożsamością człowieka. W wyniku transliteracja w ramach alfabetu łacińskiego powoduje zniekształcenie tożsamości przedstawicieli mniejszości. Pamiętajmy, że nazwiska obce, w tym polskie nigdy nie były i nie są częścią języka litewskiego, zatem straszenie sytuacją, że ich oryginalny zapis stanowi zagrożenie językowi państwowemu jest bezpodstawne” – uważa Kuzborska.

Tagi: [Mniejszość polska na Litwie oryginalna pisownia](#) [Pisownia imion i nazwisk](#) [Polacy na Litwie](#)